Numer 6. Lwów dnia 25. lutego 1904 Rok III.

Biuro Redakcyi i Administ.
ul. Kopernika 7 parter.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie K. 3·—
półrocznie „ 5·—
rocznie „ 10·—
Numer poszczególny kosztuje 1 koronę

OGŁOSZENIA:
1 str. 100 K. 1/2 str. 60 K. 1/4 str. 35 K. 1/8 str. 20 K. 1/16 str. 12 K.

DOBROBYT

PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Dobrobytu" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmanna; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfisch gasse 10. — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 A Adolf Chulewski VI. Getreidemarkt 13.

Czasopismo ekonomiczne, pod redakcyą J. K. ZIELIŃSKIEGO.

Organ „Związku Galicyjskich Kas Oszczędności" i „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego".

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

Wojna a przemysł.

Wypadki polityczne na Dalekim Wschodzie odbiły się przedewszystkiem donośnem echem na giełdach Europy środkowej — zaważą one snadnie i na ekonomicznem życiu naszego kraju, wypada nam przeto już dziś rozejrzeć się w sytuacyi, przez którą biegną dzieje z przyspieszonem tętnem.

Nazajutrz po wybuchu wojny zapanowała na giełdach berlińskiej i wiedeńskiej depresya gwałtowna, która po pierwszych wieściach o klęskach Rosyi przeszła w panikę. Objaw ten skądinąd wcale dziwny, bo zapowiedzi wojenne datują się przecież od paru miesięcy, daje się jedynie wytłómaczyć fałszywemi informacyami prasy inspirowanej pośrednio przez rząd rosyjski, oraz ślepą wiarą sfer finansowych w szczerość pokojowych haseł Rosyi i niewzruszoność jej potępi. Potwierdzeniem tego służy fakt, że giełdy londyńska i amerykańskie a nawet paryzka, przyjmują depesze wojenne z daleko większym spokojem, jakkolwiek bez wątpienia więcej bezpośrednio angażowane są w doniosłych wydarzeniach chwili.

Znamiennem jest to także ze względu na sceptyczne stanowisko angielskiej i amerykańskiej prasy wobec oficyalnych zapewnień rządu rosyjskiego.

Panika Wiednia i Berlina jest dziś rozmaicie komentowaną. Przypominają wypadki z roku 1877, kiedy wojna rosyjsko-turecka zagrażała Austryi najfatalniejszymi następstwami, a mimo to zniżka nie dała się więcej we znaki niż obecnie, ponieważ przesilenie już od roku t. j. od wojny serbsko-tureckiej było oczekiwanem wówczas przez wszystkich.

Wojna obecna odkryła kruchość finansowych podstaw Rosyi w całej pełni. Już w ubiegłym tygodniu spadła rosyjska renta państwowa o 8%, bank państwa w celu ratowania zapasów złota był zmuszony podnieść dyskonto do $5\frac{1}{2}$%, co wywołało natychmiast podniesienie się dyskonta prywatnego do $7\frac{1}{2}$%.

Prócz wpływu na rynek pieniężny ma też wojna rosyjsko-japońska znaczenie dla ruchu towarowego, a zatem i dla przemysłu. Wobec rozmaicie interpretowanej neutralności państw dotąd w wojnie niezaangażowanych, natrafia rząd już dziś na poważne trudności w zaprowiantowaniu armii i marynarki, oferujących na odległych lądach i morzach a to ze względu na niepewną i utrudnioną komunikacyę morską. Dopóki przeto azyatyckie koleje strategiczne funkcyonują pod osłoną wojska, rząd rosyjski może czerpać zaprowiantowanie z prowincyi zachodnich, słusznie przeto w Warszawie lada dzień oczekują zakazu wywozu zboża zagranicę, a Węgrzy na to konto dziś już wywołali haussę zbożową, uprzedzając podaż amerykańską.

Jakkolwiek więc dotąd z wyjątkiem Budapesztu, gdzie młyny już spekulować zaczęły, ceny zbożowe jeszcze się nie podniosły, to z chwilą zakazu wywozu ziarna z Rosyi, konjunktura niezawodnie się zmieni, a wówczas i dla galicyjskich młynów nadarzy się sposobność opanowania przynajmniej miejscowemi rynkami mlewa, z których nietrudno byłoby wyprzeć węgierską mąkę.

Wobec zarządzonego już wstrzymania ruchu prywatnego na kolejach rosyjsko-azyatyckich przemysł Królestwa ucierpi dotkliwie, a ewentualnych strat nie skompensuje sobie nawet na dostawach wojennych gdyż rząd do fabryk wewnętrznych odnosi się z nieufnością, powierzając milionowe zamówienia Niemcom i Amerykanom. Kongresówka jest dziś przeto zmuszoną swój wywóz do rynków bliższego wschodu nagiąć i ograniczyć na czas wojny.

Co się tyczy drugiej strony walczącej — Japonii to jej ekonomicznych dywersyj bezpośrednio prawie, że nie odczuwamy, prócz podziwu dla determinacyi togo dzielnego narodu z kwitnącą kulturą.

Roztropny zakaz wywozu kamfory, służącej do wyrobu środków wybuchowych podniósł wnet cenę tych ostatnich w Anglii prawie w trójnasób i zwiększył koszta wojenne przeciwnikowi w dziale amunicyi znacznie. Oczekują też zwyżki na innych artykułach japońskiego wywozu a mianowicie na jedwabiu, ryżu, cynie i miedzi.

Chmurzy się też horyzont od bliższego wschodu, gdyż regularnie z wiosną wybuchające powstanie w Macedonii w tym roku wobec terminów Rosyi w Azyi Wschodniej tem większe sprowadzić może niespodzianki na Bałkanach, gdzie jak wiadomo Austro-Węgry lokują swe polityczne nadzieje.

Jakkolwiek przeto dziś przedwczesnem było by jakiekolwiek stąd stawiać horoskopy, zawsze jest jednak lepiej być przygotowanym na ewentualne wstrząśnienia, na które nasz słaby przemysł, w ścisłej dotąd będący zależności od państwa, może być narażonym.

Detonacya dział z pod Portu Artura wstrząsą dziś posadami całego kontynentu, a niepewność wieści nadchodzących stamtąd, zdaje się, być obrazem obecnego położenia tak w życiu politycznem jak i ekonomicznem. Jeśli bowiem znamiona nie mylą — zaniosło się na wojnę przew lekłą z następstwami nie dającemi się przewidzieć

Od Administracyi.

Szanownych przenumeratorów którzy zalegają z przedpłatą lub niezapłacili jej za rok bieżący uprzejmie prosimy aby byli łaskawi użyć przekazów w poprzednim numerze przesłanych w celu uregulowania nakładu naszego pisma.

Koleje żelazne w Austryi.

Departament statystyczny ministerstwa kolejowego ogłosił właśnie bardzo cenną i zajmującą publikacyę, dotyczącą rozwoju i obecnego stanu sieci kolei żelaznych w Austryi, ruchu osobowego i towarowego na kolejach, ich rentowności itp. Z dzieła tego wyrobić sobie można obraz całego rozwoju, jaki przechodziło kolejnictwo w Austryi w ciągu lat sześćdziesięciu sześciu. Pierwszą bowiem kolej żelazną w Austryi, poruszaną siłą pary, oddano do użytku publicznego w dniu 23. marca 1837 roku. Była to cząstka dzisiejszej linii kolei Północnej z Florisdorf do Wagram, długości zaledwie 14 kilometrów. W 65 lat później, to jest z końcem roku 1902 długość sieci kolejowej w Austryi wynosiła 19.971 kilometrów, z czego przypada 11.864, czyli $54^{5}/_{10}$ proc. na koleje państwowe, a reszta na prywatne. Z pomiędzy wszystkich krajów austryackich najbardziej uposażone w koleje są Czechy, gdyż mają 6178 kilom. linij żelaznych, po Czechach idzie Galicya, mająca 3584 kilometrów, Austrya Dolna 1996, Morawa 1878, Styrya 1340 kilom. itd., najmniejszą zaś sieć kolejową ma Dalmacya, gdyż wszystkiego 185 kilom.

Olbrzymim był wzrost podróżnych i towarów na kolejach austryackich w ciągu ostatnich lat dwudziestu. W r. 1882 przewiozły bowiem te koleje 37,300.000 podróżnych i około 52 milionów tonu towarów, a w dwadzieścia lat później, to jest w 1902 roku, 173,600.000 podróżnych 119,300.000 tonu towarów. Dochody zaś ruchu wzrosły w ciągu tych lat dwudziestu z 349 mil. koron na 644,600.000 koron. Trzy czwarte tych dochodów, bo 464,600.000 koron przyniósł transport towarów, a tylko jedną czwartą, to jest 163.900.000 koron transport osób. Na te zaś dochody z ruchu osobowego składają się znów prawie w trzech czwartych podróżni trzeciej klasy, gdyż sprzedaż biletów trzeciej klasy przyniosła $72^{1}/_{2}$ proc. ogólnych dochodów, druga klasa dała 19 proc., pierwsza $5^{69}/_{100}$ proc., czwarta $^{11}/_{100}$ proc., a sprzedaż biletów wojskowych $2^{79}/_{100}$ proc.

Kapitał włożony we wszystkie koleje austryackie przedstawiał z końcem roku 1902 wartość 6.576 milionów koron, z czego przypada 2620 milionów na koleje państwowe, 3435 na koleje prywatne, a 250 milionów na koleje prywatne, będące w zarządzie państwa. Tabor przewozowy wszystkich kolei w Austryi składał się w roku 1902 z 5271 lokomotyw, z tego 2839 na kolejach państwowych, z 12084 wagonów osobowych i 126 449 wagonów towarowych. Koszt nabycia wszystkich lokomotyw wyniósł 356,500.000 kor., to jest przeciętnie po 62.325 za jedną lokomotywę, wagony osobowe kosztowały 134.900.000 koron, czyli przeciętnie po 11.165 kor. za jeden, a wagony towarowe 437,600.000, czyli przeciętnie po 3461 koron za sztukę.

Kontyngent spirytusowy.

Z przyszłą kampanią gorzelnianą, a więc w jesieni bieżącego roku, zaczyna się nowy okres w indywidualnym rozdziale kontyngentu wódczanego. Kontyngent austryacki zwiększony w swoim czasie o 19.542 hektolitrów odebranych Węgrom na podstawie większej konsumcyi, wynosił przy ostatnim podziale 1,017.000 hektolitrów. Na posiedzeniu Rady przybocznej dla podatku wódczanego w r. 1899, przewodniczący, radca ministeryalny Rernatzky, oświadczył, że rząd pragnie prowizorycznie na rok zostanowić *status quo*, a wzrost kontyngentu o 20.000 hektolitrów przekazać nowo-powstałym gorzelniom. Następnie został rozdział na dalsze cztery lata dokonany, a okres ten dobiega właśnie do końca.

Na podstawie dzisiejszego rozdziału całego kontyngentu austryackiego 1,017.000 hektolitrów mają fabryki spirytusowe 182.000 hektolitrów, reszta zaś rozdzieloną jest pomiędzy gorzelnie rolnicze. Ale tymczasem powstało nowych gorzelń rolniczych 162, a z tego około 100 w Galicyi. Ustawa nie kładzie powstawaniu nowych gorzelń żadnej tamy, trzeba więc w konsekwencyi przyznać im w nowym okresie odpowiedni kontyngent. Ale skąd wziąć?

W kołach interesentów czeskich powstał projekt, dążący do gruntownej zmiany podstaw, na których dotąd kontyngent rozdzielano. Dotąd obliczano kontyngent według obszaru o r n e j ziemi, licząc po dwa hektolitry na hektar. Czesi żądają dziś obliczenia według całego obszaru, to jest z doliczeniem łąk i pastwisk, licząc na hektar po trzy hektolitry. Z naszego stanowiska wszystkie względy przemawiają przeciw tej zmianie. Obok bowiem niekorzystnego rezultatu, jakiby wyniknął dla nas, gdyby za podstawę obliczenia brać cały obszar, sama zmiana podstawy wywołałaby istne zamięszanie i walkę wszystkich przeciwko wszystkim.

Pojawił się dalej projekt, ażeby dla obdzielania nowych gorzelń odebrać fabrykom spirytusu cały ich kontyngent, wynoszący — jak wspomniałem — 182.000 hektolitrów. Ten znów projekt mieści w sobie wielkie na przyszłość niebezpieczeństwo Wiadomo, że przy rozdziale kontyngentu pomiędzy gorzelnie rolnicze a przemysłowe, uwzględniano nierówność kosztów produkcyi w zakładach fabrycznych, — a w zakładach rolniczych, a dla jej chociażby częściowego wyrównania, przyznano gorzelniom rolniczym — obok kontyngentu, także bonifikacyę pieniężną — Z chwilą, gdyby cały kontyngent przeszedł na gorzelnie rolnicze, podstawa bonifikacyi byłaby zachwianą i w przyszłości mogłaby być skutecznie atakowaną. Wystarczy przeczytać protokoły z dawniejszych ankiet, żeby to niebezpieczeństwo uznać.

Z tego powodu liczyć się potrzeba z tem, że przy uwzględnianiu nowych gorzelń, ponieść muszą ofiary zarówno gorzelnie rolnicze jak przemysłowe. Istnieje przeto w kołach rządowych projekt odebrania gorzelniom fabrycznym 30.000 hektolitrów, zaś gorzelniom rolniczym po mniej więcej 5% z dotychczasowego kontygentu. Rozumie się, że żądać przy tem należy, żeby żadna z nowopowstałych gorzelń, nie znalazła się w położeniu lepszem od dawniejszych, to jest uwzględnić należy ilość, jaką te gorzelnie mają już przez przekazanie im niewyrobionych kontyngentów. Nie wdając się na razie w ocenienie samych cyfr, w zasadzie trudno nie godzić się na podstawę, na jakiej rząd dostać chce kontyngentu dla nowych gorzelń. Nie od rzeczy też będzie przypomnieć, że na ankiecie jaka odbyła się w lutym w roku 1888 właśnie z polskiej strony postawiono wniosek o rozdział kontyngentu pomiędzy gorzelnie rolnicze a fabryczne, a wnioskodawca, hr. Kazimierz Badeni z pewnością dobrze wiedział, dlaczego to czyni.

Słusznym jednak zupełnie jest zarzut, że skoro po każdym okresie uszczuplać się będzie kontyngent gorzelń rolniczych, po kilkunastu latach mieć będziemy cały szereg zakładów drobnych produkujących drogo i nie będących w stanie zastosować żadnych ulepszeń technicznych. Lecz zapobiedz temu można tylko w drodze ustawodawczej. Należałoby przeto przedsięwziąć rozdział kontyngentu na podstawie obowiązującego dziś cesarskiego rozporządzenia, a następnie w drodze ustawodawczej przeszkodzić zbytniemu rozmnażaniu się gorzelń. W tym kierunku ze strony znakomicie z całą sprawą obeznanej słyszałem projekt następujący: Możność uzyskania wielkiego kontyngentu zachęca do zakładania coraz to nowych gorzelń. Tę możność należałoby więc, nie naraz ale stopniowo, ukrócić. Można to uczynić, redukując od jednego okresu rozdziałowego do drugiego *maximum* kontygentu, dla nowej gorzelni dopuszczalnego. Jeśli w jednym okresie *maximum* to wyniesie 600, w drugim 400, w trzecim już tylko 300 i t d.,

to i skala dawniejszych gorzelń będzie mniejsza i w przyszłości stawianie nowych gorzelń przestanie być rentownem.

Na ankiecie, którą sprosi rząd już w najbliższych tygodniach, projekt ten będzie niewątpliwie poruszonym. Na razie ze stanowiska Galicyi w myśl powyższych wywodów widzimy następujące wytyczne punkty: 1) do zaopatrzenia w kontyngent nowo powstałych gorzelń przyczynić się muszą i przemysłowe i rolnicze gorzelnie; 2) dzisiejsza podstawa obliczenia kontyngentu indywidualnego według obszaru gruntu ornego musi być zachowaną; 3) na przyszłość w drodze ustawodawczej stopniowo utrudnić należy powstawanie nowych gorzelń rolniczych.

Dostawy.

Związek przemysłowców węgierskich nie grzeszy skromnością i opiera się konsekwentnie na zasadzie, że Węgrzy mają jak najmniej na wspólną armię płacić, a jak największe ciągnąć z niej korzyści. Związek przemysłowców węgierskich podniósł żądania, które streścić się dają w następujących trzech punktach: 1) Przy rozdziale dostaw pomiędzy Austryą a Węgry doliczść należy na karb Austryi wszystko to, co istniejące w Austryi własne fabryki wojskowe wyrabiają; 2) jeśli okaże się, że Węgrzy nie są w stanie w tym lub owym artykule konkurować, należy odszkodować je zwiększoną dostawą w innym artykule; 3) udział węgierski w dostawach ma być utrzymanym. chociażby oferty węgierskie były wyższe.

Trzy centralne związki przemysłowe austryackie w petycyi, wystosowanej do delegacyi, protestują przeciwko wszystkim trzem żądaniom węgierskim Co do pierwszego punktu dowodzą, że austryacki przemysł nietylko straciłby dochód z artykułów, we fabrykach wojskowych produkowanych, ale nadto zostałby ukróconym w udziale.

Co do drugiego punktu przemysłowcy austryaccy przy wielkich ofiarach urządzili się na fabrykacyę wszystkich artykułów, dziś Węgrzy mogliby najwygodniej postawić Austryi dostawy mniej rentowne, w zamian zaś w całości zabzać dla siebie dostawy rentowniejsze i w tych gałęziach przemysł austryacki zniszczyć.

Wreszcfe co do trzeciego żądania podnoszą, że koszta takiego uwzględnienia zapłaciłaby w dwóch trzecich Austrya, bo skoro odpadnie konkurencya austryacka i Węgrzy otrzymają wyższe ceny, zwiększy się także ogólny wydatek na armię. — Przemysłowcy austryaccy żądają więc:

1) by rozdział dostaw każdym artykule nastąpił w stosunku kwoty, a zarazem, by za ubytek w jednym artykule, niedopuszczalną była kompensata w drugim;

2) by własna produkcya zakładów wojskowych nie była wliczoną w produkcyę prywatnego przemysłu danego państwa;

3) by dostawy co do gatunku i ceny zapisywane były jednolicie dla całego państwa, to jest, by żadne państwo nie otrzymywało cen wyższych od drugiego.

Pisząc o dostawach, chciałbym przypomnieć rzecz dla Galicyi bardzo ważną, jakkolwiek z całkiem innej dziedziny. Oto wiadomo, że przed kilku (zdaje mi się pięciu laty), stała się we Lwowie rzecz wręcz oburzająca, mianowicie, że dostawę lodu dla kolei państwowych oddano — firmie wiedeńskiej. Prawie wierzyć się nie chce, że coś podobnego mogło się wydarzyć. Zdaje mi się, że nawet Bośnia nie zniosłaby tak cynicznego wyzysku. Otóż w tym roku rozpisanym być ma konkurs na dalszą kilkoletnią dostawę i czuwać należy, by się podobny skandal nie powtórzył. Po pierwsze pilnować należy, by firma wiedeńska nie dostała dostawy na dalsze lata, bez rozpisania konkursu, po drugie, zawiązać wypada dobrą spółkę krajową, któraby stanęła do konkurencyi. Gdyby się oddanie dostawy lada wiedeńskiej firmie powtórzyło, możnaby istotnie powiedzieć: mała rzecz — a wstyd!

Szkice ekonomiczne.

przez C. Łagiewskiego.

Podział bogactw.

Przechodząc z kolei do podziału bogactw, zaznaczyć przedewszystkiem musimy, że w całym świecie ucywilizowanym nie znajdziemy jednostki, która przy produkcyi reprezentowałaby wszystkie trzy czynniki (bogactwa naturalne, pracę i kapitał). Zawsze są one w posiadaniu kilku albo kilkunastu ludzi, biorących udział w produkcyi, jako przedstawiciele jednego z trzech czynników. Każdy z tych przedstawicieli winien otrzymać część rezultatu (zysku), która *zgodnie z prawami ekonomicznemi*, jemu przypada przy podziale.

Ogromny wpływ na stosunki przy podziale bogactw ma ilość ludności. Im kraj więcej posiada ludności, tem praca staje się mniej zyskowniejszą, tem większą część rezultatów zabierają bogactwa naturalne i kapitał. Przeludnienie wybitną odgrywa więc tu rolę, a ze względu na obecne okoliczności, jest jednym z najgłówniejszych przedmiotów badań i rozpraw ekonomistów dzisiejszych.

Zanim wskażemy środki zapobiegające złemu, uprzytomnijmy sobie podział bogactw w głównych zarysach. O teoryi tej mamy już luźne pojęcie, wspominaliśmy o niej w poprzednich rozdziałach szkiców niniejszych, wówczas gdyśmy mówili o samej produkcyi. Obecnie rozszerzmy swe pojęcie.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że bogactwem naturalnem nazywamy to wszystko, czem człowiek rozporządzać może w przyrodzie, a więc ziemię, na której żyje, drzewo, kamienie, ba nawet wodę i powietrze. Dalej wszystkie nasze przymioty zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne, a więc ujmującą powierzchowność, łatwość wysłowienia się, zdolności umysłowe, talent, pamięć, zręczność, gust, smak również stanowią bogactwa naturalne i przy podziale bogactw, o ile są rzadkością ważną odgrywają role. Człowiek ze wszystkiego, czem go matka-przyroda obdarzyła ciągnie korzyści materyalne; uwzględnia tę eksploatacyę nauka ekonomiczna. Każdy więc w mniejszej lub większej mierze jest właścicielem bogactw naturalnych i jako taki otrzymuje należną część produkcyi pod postacią *renty*

Stosunek renty przy podziale bogactw jest nieuchwytny. Zależnym bywa od wielu okoliczności. W jednym wypadku zwiększa się na niekorzyść pracy i kapitału, zwłaszcza przy przeludnieniu, innym razem zaś zmniejsza się na korzyść dwóch drugich czynników albo nawet zupełnie ustaje. Weźmy przykład: nabyta przed kilkudziesięciu laty nieruchomość warszawska przynosi rentę dużą, ponieważ nabywca w chwili kupna wyłożył mały kapitał. Obecnie posiadacz kamienicy, sprzedając dom ten osobie drugiej, uwzględni dochód przy oznaczeniu ceny i dla nabywcy renta zniknie.

Dwóch młodych ludzi razem kończących nauki, w jednakowych warunkach, jeden przy małej pracy zarabiać będzie sześć razy tyle, co drugi przy większej. Powtarzamy tutaj raz jeszcze, że przy podziale bogactw, stosunek renty do pracy i kapitału jest zależny od wielu mniej lub więcej sprzyjających okoliczności. W teoryi ekonomicznej z tego powodu spotykamy wiele różnych zdań. Ricardo np. twierdził, że rentą nazywa się część dochodu otrzymana z własności ziemskiej, która pozostaje po za-

płacenlu robotnika. Wysokość takiej renty zależną jest od urodzajności ziemi. Na podstawie tego twierdzenia powstała *renta gruntowa* Jest ona tak trwałą, jak wszystkie inne renty nie przywiązane do osoby i do najbliższej zmiany właściciela. Bywają wypadki, że renta gruntowa powstaje i po zmianie właściciela, jest więc jego wyłącznym zyskiem, otrzymanym za poniesione ryzyko. Bądź co bądź trudno zgodzić się na twierdzenie, jakoby wysokość renty gruntowej zależała jedynie od właścicieli ziemskich, jakoby oni dowolnie naznaczali ceny na produkta rolne. Cena tych artykułów, jak wszystkich innych jest zależną od ich wartości, określonej na podstawie praw i zjawisk ekonomicznych. Dążności unarodowienia ziemi, piękne w zasadzie, w praktyce są trudne do urzeczywistnienia, a cały kierunek, mający na celu ogólny dobrobyt społeczny, winien być skierowany w inną stronę. Mamy na myśli ideę kooperacyjną, o czem pomówimy niżej.

Praca przy podziale bogactw na szczególniejszą zasługuje uwagę... Robotnicy za pracę swą otrzymują wynagrodzenie *płacą* albo *zarobkiem* zwane.

Płaca, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, zależną jest od wielu okoliczności i nie zawsze normowaną bywa na korzyść osób interesowanych...

Normowanie udziału pracy przy podziale bogactw w stosunku do innych czynników produkcyi jest nieuchwytnem W wynagrodzeniu pracy pospolicie przyjmuje się pod uwagę zdolności pracownika (zaliczone przez nas do bogactw naturalnych) i wiedzę (będącą kapitałem). Warunki tego rodzaju nigdy z matematyczną ścisłością odseparować się niedadzą. Możemy jednak zaznaczyć, że płaca normuje się ściśle do podaży i popytu i że wobec dzisiejszego przeludnienia zmniejsza się stale. Ponieważ przy zmniejszeniu płacy zwiększa się renta i oprocentowanie kapitału, nic więc dziwnego, że ludzie utrzymujący się z pracy coraz bardziej tracą równowagę budżetową, a spoglądając w przyszłość, z trwogą zapytują się co dalej będzie?... Teorya socyalizmu opartą jest — poniekąd — na tem pytaniu.

Wśród wyznawców tej teoryi pierwsze miejsce zajmuje Karol Marx, usiłujący dowieść, że praca jedynie jest czynnikiem i jako taka cały zapas bogactw nowych zabierać winna. Tymczasem praca nie jest jedynym czynnikiem, ba nawet ściśle przy podziale bogactw odseparować się nie daje — wobec tego skasowanie »podziału« bogactw na korzyść pracy miejsca mieć nie może.

Bez bogactw naturalnych produkcya nigdy nie egzystowała i nigdy egzystować nie będzie. Renta więc z tego powodu z nauki ekonomicznej nigdy usuniętą nie zostanie. Kapitał zaś w czasach dzisiejszych, w czasach postępu i cywilizacyi, ważną w produkcyi odgrywa rolę. Wyobraźmy sobie, co by to było gdyby on znikł z horyzontu. Ludzkość zmuszoną byłaby wrócić do pierwotnego swego stanu, cofnąć się wstecz, co przecież ani w jej interesie nie leży, ani nie jest jej ideą.

Kapitał jest bezwględnie trzecim czynnikiem produkcyi i przy podziale bogactw uwzględnionym być musi.

Dziś dbać powinniśmy tylko o to ażeby oprocentowanie kapitału nie miało miejsca ze stratą dla pracy. Środkiem zaś zmierzającym do zapobieżenia temu uważamy dążność do skoncentrowania wszystkich trzech czynników w rękach jednych i tych samych osób. Cel ten uwydatnili w pierwszej połowie ubiegłego stulecia anglicy i niemcy, a właściwie Robert Owen oraz Schultze-Delitsch. Oni wskazali nam drogę, ponkt wyjścia z ciężkiego położenia, inicyonując i propagując kooperacyę, która, być może, że całej sprawy radykalnie nie załatwia, ale wiele do ogólnego dobrobytu się przyczynia.

W oddzielnych pracach, w sprawozdaniach wykazywaliśmy niejednokrotnie jej strony dodatnie — obecnie przychodzi powtórzyć nam to samo, choć w głównych zarysach.

Na zakończenie niniejszego rozdziału, o produkcyi bogactw. nadmienić należy, że są ekonomiści, którzy twierdzą jakoby przedsiębiorca był czwartym czynnikiem produkcyi. Dowodzenie takie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Przedsiębiorcy jako czwartego czynnika nigdy uważać nie należy, a tylko za osobę, w rękach której koncentruje się praca i kapitał. Przedsiębiorca bowiem otrzymuje udział w podziale bogactw za to, że posiada w danem przedsięwzięciu kapitał oraz za osobisty kierunek, a więc za pracę.

Co by jednak uwzględnić należało w teoryi podziału bogactw to podatek skarbowy. Rząd daje producentom opiekę nad ich interesami, korzystają oni z wielu przywilejów nadanych przez władze, które ułatwiają swobodną cyrkulacyę kapitału, bronią praw pracujących, strzegą całości bogactw naturalnych. W zamian za to nakładają podatek, który przy podziale bogactw należy, — bez względu czy on dotyczy pracy, czy bogactw naturalnych, czy kapitału. Nie można uważać państw jako czynnik wytworu, ale działalność ich bądź co bądź jest zjawiskiem ekonomicznem, sprzyjającem produkcyi. Wynagrodzenie zaś za tę działalność pod postacią podatku w teoryi podziału bogactw specyalnie uwzględnić wypada

Własność.

Zanim przejdziemy do samej definicyi własności, musimy, przedewszystkiem wspomnieć, że ona jest już zdobyczą cywilizacyi, formą najnowszą, poprzedzoną całym szeregiem faz i zjawisk przejściowych.

Sięgając czasów dawno zamierzchłej przeszłości, życia przedhistorycznego i zastanawiając się nad ówczesnym ustrojem ogólnym, przyjdziemy do przekonania, że i wtenczas ludzie mieli w swem »posiadaniu« ten lub ów przedmiot, będący bogactwem. Posiadanie to jednak zależnem było tylko od siły fizycznej posiadającego. Tem też różni się ono od dzisiejszej własności i pozwala nam tąże własność nazwać formą prawną, mocą której dana rzecz bezwzględnie do swojego »właściciela« (a nie »posiadacza«) należy.

Ewolucyę od posiadania do własności zauważyć już możemy u narodów koczowniczych. Dotyczy ona jednak tylko przedmiotów ruchomych, to jest tych które łatwo przenosić można było z jednego miejsca na drugie. Dopiero w czasach późniejszych, a mianowicie z ukazaniem się rolnictwa, własność znalazła zastosowanie szerokie i stała się przedmiotem badań ściślejszych.

Nie odrazu jednak własność przyjęła formę dzisiejszą Najpierw własność dotyczyła pewnej grupy ludzi. Taka własność nazywa się *kolektywną* (zbiorową). W miarę zaś dążności człowieka do uniezależnienia, samodzielności własność przybrała dzisiejszą formę, nazwaną w nauce *indywidualną*. Jest to więc własność osobista oparta na dzisiejszych podstawach prawnych, najwięcej zastosowana. W dalszym ciągu szkicu niniejszego powrócimy do niej jeszcze. Obecnie zastanówmy się nad własnością kolektywną, którą poprzedziła własność wspólna, ***komunistyczna***.

Własność kolektywną podzielić można na *własność gminną*, pewnej ilości rodzin spokrewnionych, tudzież na *własność rodzinną*, następczynię pierwszej. Tutaj występuje już mniejsza ilość ludzi, działająca na mocy ustroju patryarchalnego, gdzie ojciec rodziny, a wrazie nieobecności tegoż najstarszy brat rozporządzał mieniem swych dzieci respective młodszego rodzeństwa. Pozostałości własności kolektywnej dochowały się do naszych czasów. Własność gminna istnieje jeszcze w Szwajcaryi i u Słowian południowych, własność rodzinna znalazła miejsce w prawodawstwie naszem pod postacią ordynacyj, majoratów itd. Są to już rzeczy należące do resztek przeszłości. Formą ogólną bowiem w chwili obecnej jest własność indywidualna, jako najracyonalniejsza, najwięcej odpowiadająca duchowi ustroju narodów uspołecznionych.

Wszakże i teorya własności indywidualnej znalazła, mimo wszystko, wielu przeciwników, będących zwolennikami równości majątkowej. Pod hasłem: naprzód! zjawili się reformatorzy, pragnący ludzkość uszczęśliwić równością majątkową. W imię braterstwa, miłości, chrześcijaństwa pragną oni dojść do celu. Życzenia te, wzniosłe zkądinąd, są bezsprzecznie utopią zwykłą, a chociażby nawet kiekolwiek, dziwnym okoliczności zbiegiem, wprowadzone być mogły, wytrworzyłyby przewrót ogólny nauki ekonomicznej, stałyby się powodem zmiany zupełnej całkowitego ustroju społecznego. Co by jednak na tej zmianie cywilizacya skorzystała? Nic, przeciwnie cofnęłaby się wstecz o wieki całe, wrócilibyśmy do pierwotnej własności komunistycznej. Raz jeszcze powtórzyć musimy, że forma indywidualna własności jest nienaruszona; być może, że z czasem zmieni swoje dzisiejsze znaczenie, że przekształconą zostanie, ale bynajmniej nie w kierunku komunistycznym.

Ze stanowiska społecznego zaznaczyć musimy, że dążenie do równości jest konieczne, ale nigdy do równości majątkowej. Starajmy się zaaklimatyzować wśród społeczeństw równość stanów, zrównajmy wszystkie sfery, brońmy praw pracy przy dzisiejszych okolicznościach kapitalistycznych, dążmy, ażeby własność indywidualna nie była własnością setek miljonerów, a dotyczyła jedynie miljonów drobnych właścicieli. W tym kierunku kroczyć wypada a to z tego powodu, że kierunek ten zarówno ze strony praktycznej jak i teoretycznej jedynie tylko na właściwą i szczególniejszą zasługuje uwagę. Wszelka równość majątkowa, bezwzględna, taka, jak ją pojmują krańcowi socyaliści to mrzonki, to utopia. Urodzić się ona mogła tylko wśród ludzi o umyślne mało refleksyjnym.

Autorzy dzisiejszej równości majątkowej przedewszystkiem pragną wykreślić prawo własności dziedzicznej i zaraz na samym wstępie napotykają na nieprzezwyciężone trudności. Ekonomiści w teoryi własności jako jej podstawy wymieniają prawa naturalne i prawa użyteczności. Prawami naturalnemi nazywamy te prawa, które człowiek z sobą jakoby na świat przynosi, są to prawa do szczęścia, do pracy, do życia, do wolności, do rodziny, do miłości, do własności i t. d. Dawniej teorya ekonomiczna zajmowała się niemi więcej, że tak powiemy — seryo. Obecnie doszło się do przekonania, że są to rzeczy więcej wmawiane, należące do teoryi metafizycznej. Wszelkie te prawa bowiem zależne są od istnienia pewnej władzy, przy pomocy, której człowiek dochodzi do własności. Władza ta jest jednak, w stosunku do praw naturalnych tak wielką, że te ostatnie maleją przy niej i redukują się do minimum.

Inną, zupełnie odmienną, a ogromnie ważną rolę odgrywają prawa użyteczności. One to stoją na przeszkodzie równości majątkowej, z nastaniem której ludzie niczemby się nie zajmowali, zniknęłaby praca z horyzontu, a to z tego względu, że człowiek pracuje jedynie zachęcony prawami własności, że przy równości majątkowej praca niebyłaby pracą w znaczeniu dzisiejszem, zatraciłaby swój charakter, swoją produkcyjność, jaką posiada ze względu na swój podział.

Dla poparcia powyższych wywodów, dla wyraźniejszego wytłómaczenia czytelnikom teoryi własności uważaliśmy za właściwe wyjaśnić w szkicach naszych przedewszystkiem teoryę produkcyi bogactw i teoryę podziału bogactw. Obecnie, w tem miejscu, prosimy czytelników zajrzeć do poprzednich szkiców naszych, uprzytomnić sobie cośmy o pracy powiedzieli, co ona jednostkom, narodom i światu całemu daje. Bronić pracy, bronić jej praw winno być naszą dewizą. Wspominaliśmy, że im więcej naród liczy ludzi oddających się pracy tem mniej będzie miał złoczyńców. Czyż wobec tego nie upada zupełnie znaczenie równości majątkowej. Człowiek pracuje by otrzymać wynagrodzenie stanowiące jego własność, później pracuje by własność tą utrzymać nie tylko dla siebie ale i dla swoich spadkobierców.

To ostatnie, dające się wytłómaczyć instynktem zachowania gatunku, wpływa tylko na intensywność pracy. Cóż wobec tego nam pozostaje?

Pozostaje nam porzucić mrzonki o równości majątkowej, pracować, bronić praw pracy i dążyć do liczebnego wzrostu właścicieli w każdym kraju, znanym w nauce pod mianem *demokratyzacyi własności*.

O trustach i kartelach ze stanowiska ekonomicznego i prawnego

przez

L. Lewinsona.

Kupując fabryki, trusty płacą ich cenę zbywcom akcyami pierwszeństwa al pari, w dodatku zaś dają zbywcy takąż samą sumę akcyami zwyczajnemi; n. p. kupując fabrykę za milion dolarów, dają za nią zbywcy milion dolarów, akcyami uprzywilejowanemi i drugi milion akcyami zwyczajnemi.

Nie trudno zrozumieć, jaki jest powód tej tak dziwnej na pozór manipulacyi. Przedewszystkiem każdy zbywający fabrykę swoją trustowi woli zapłatę taką akcyami, niż gotowizną. Ponieważ akcye uprzywilejowane wydane zostały w wysokości, odpowiadającej rzeczywistej wartości nabytych przez trust zakładów przemysłowych, a nadto odnośnie do dywidendy mają pierwszeństwo przed akcyami zwykłemi, przeto, warte są one istotnie al pari i zwykle z największą łatwością po kursie tym na giełdzie mogą być spieniężane. Przez sprzedanie więc akcyj uprzywilejowanych na giełdzie, zbywca może zainkasować natychmiast gotowizną całkowitą cenę za sprzedaną fabrykę, poczem pozostają mu jeszcze w zysku akcye zwyczajne, które, gdy interesy trustu idą dobrze, a wobec faktycznego monopolu, z jakiego korzysta trust, niema powodu do zbytecznych obaw, by nie poszły źle, mają wartość nie mniejszą, niż akcye uprzywilejowane. Właściwie więc zbywca, choć fabrykę sprzedał i cenę za nią w całości odebrał, uczestniczy jednak, jako posiadacz akcyj zwyczajnych w zyskach, jakie z niej w przyszłości ciągnąć będzie trust. Tem się też tłomaczy pochopność właścicieli fabryk do zbywania zakładów swych przemysłowych trustom; inaczej nie możnaby było zrozumieć, w jaki sposób trustowi w ciągu zwykle nader krótkiego czasu udaje się doprowadzić do końca wieloliczne tranzakcye, konieczne do nabycia wszystkich istniejących w kraju zakładów przemysłowych danej kategoryi.

Jeżeli manipulacya taka, jak opisana powyżej korzystną jest dla osób, które sprzedają zakłady swe przemysłowe trustom, jest ona stokroć jeszcze korzystniejszą dla założycieli trustu. Jak powiedziałem powyżej, wydają oni akcye zwyczajne na sumę znacznie, nieraz kilkakroć wyższą od tej, na jaką wydane zostały akcye uprzywilejowane. Część tych akcyj zabierają, jak już wiemy, zbywcy fabryk: całą zaś resztę zatrzymują założyciele jako zysk założycielski. Prawda że muszą oni często dzielić się swemi zyskami z bankami, które pomagają im lokować akcye na giełdzie, z prawnikami, którzy załatwiają wszelkie formalności prawne niezbędne przy zakładaniu trustu, a których honorarya do fantastycznych w takich wypadkach dochodzą rozmiarów — pomimo to jednak często zyski założycieli są olbrzymie, bo dochodzące do dziesiątków milionów dolarów. Koszty założenia największego z trustów, t. j. trustu stalowego, pochłonęły podobno nie mniej, niż 100 milionów dolarów.

Jedyną stroną pokrzywdzoną przez taki sposób zakładania trustów jest ogół, gdyż trusty, pragnąc płacić dywi-

dendy od całego tak rozwodnionego kapitału akcyjnego, często naznaczają za swe wyroby ceny bardzo wysokie i w ten sposób nieraz niemiłosiernie wyzyskują spożywców. Zwykle ogół nie ma nawet najmniejszego o tem pojęcia, do jakiego stopnia jest przez trust wyzyskiwany, gdyż, nie wiedząc, jaki kapitał w rzeczywistości przez trust włożony został w przedsiębiorstwo, nie może też z dywidend płaconych od kapitału akcyjnego żadnego o istotnych zyskach trustu wyprowadzić wniosku. Przy tem wszystkiem gospodarka finansowa trustów wielce przyczyniła się do zdemoralizowania świata finansowego Stanów Zjednoczonych.

Wszystkie giełdy tameczne zalane zostały istną powodzią akcyj trustowych, które przeważnie stały się przedmiotem dzikiej, wyuzdanej, nigdy i nigdzie dotąd niewidzianej gry giełdowej i spekulacyi. Zło zaostrza okoliczność, że nieraz ludzie, stojący na czele trustu i kierujący jego sprawami, uczestniczą w grze i spekulacyi i nadużywają swego położenia, by powiększyć szanse wygranej.

Nie jest też dla nikogo tajemnicą, że dyrektorzy niektórych trustów nieraz sztucznie zniżali lub podwyższali dywidendy trustów, stosownie do tego, czy grali na zwyżkę, czy na zniżkę.

Widzimy więc, że przepisy prawa karnego w Stanach Zjednoczonych Ameryki, któremi zabronione zostały zmowy wytwórców, nietylko nie osiągnęły celu, ale przyczyniły się jeszcze do znacznego zaostrzenia złego, przeciwko któremu miały walczyć.

I we Francyi zakazy te są bardzo dawne. Wiadomo, jak dalece pod rządami ostatnich Burbonów upadło rolnictwo, jak w ciągu ostatnich lat dziesiątków przed wielką rewolucyą francuzką coraz to inne części pięknego tego kraju trapione były nieurodzajami, jak często głód panował w najurodzajniejszych jego prowincyach, co wszystko natchnęło Montesquieu'go do wypowiedzenia głęboko pomyślanego zdania, że obfitość urodzajów nie tyle zależy od urodzajności ziemi, ile od swobód jej mieszkańców. Z klęski ogólnej, wywołanej przez nieurodzaje i głód, nieraz korzystali chciwi zysków handlarze, by, skupując od okolicznych rolników zapasy ich zboża i mąki i zmniejszając dowóz ich na rynki, wywoływać większy jeszcze brak środków żywności, a tem samem i większą jeszcze drożyznę. Prawa ówczesne stale srożyły się przeciwko niecnym tego rodzaju spekulacyom, podczas zaś wielkiej rewolucyi karano je śmiercią.

Echem niejako tych przepisów są art. 419 i 420 kodeksu karnego francuzkiego z r. 1810, Artykuł 419 brzmi:

Wszyscy, którzy przez umyślne rozsiewanie fałszywych pogłosek, przez ofiarowanie sprzedawcom ceny wyższej od tej, którą żądają sami sprzedawcy, lub też przez związki, lub koalicye głównych posiadaczy pewnego towaru dążą do wstrzymania jego sprzedaży, lub też do sprzedaży towaru jedynie po pewnej oznaczonej cenie, jak również wszyscy, którzy jakiemi bądź drogami i środkami oszukańczemi spowodują, że ceny towarów lub papierów publicznych spadną lub podniosą się niżej poziomu lub po nad poziom, na jakimby pozostawały pod wpływem naturalnej i swobodnej konkurencyi handlowej, ulegną karze więzienia od miesiąca do roku i karze pieniężnej od 500 do 10,000 franków.»

Angielski ruch kooperatywny

przez

W. Szukiewicza.

(Ciąg dalszy.)

W przepisach Unii Towarzystw Kooperatywnych czytamy, co następuje:

»Każdy kandydat na członka zobowiązuje się przez zgłoszenie swej kandydatury do przyjęcia zasad, według których wszystkie jego operacye finansowe mają być regulowane, a mianowicie zobowiązuje się popierać rzetelność, sprawiedliwość i oszczędność w produkcyi i wymianie.

1) Przez wytępienie wszelkiego fałszu, działajacego bądź-to:

a) wprost za pomocą przedstawiania jakiegokolwiek wytwarzanego lub sprzedawanego przedmiotu za coś innego, niż jest w rzeczywistości, lub

b) pośrednio, za pomocą ukrywania przed kupującym jakiegokolwiek faktu, znanego sprzedawcy, a potrzebnego nabywcy do tego, aby mógł wydać sąd o wartości nabywanego przedmiotu.

2) Przez pojednanie sprzecznych interesów kapitalisty, robotnika i nabywcy za pomocą sprawiedliwego podziału pomiędzy nich funduszu, znanego powszechnie pod mianem Zysku.

3) Przez zapobieganie trwonieniu pracy, wynikającemu obecnie z nieuregulowanego współzawodnictwa«.

Celem kooperacyi jest stworzenie magazynów, którym można by ufać, w których możnaby nabywać przedmioty użytku bez żadnej obawy. Fałszowanie tak jest powszechne w sklepach, na współzawodnictwie opartych, iż nie podobna ufać rzetelności towarów, czy to do ubrania czy do jedzenia służących.

Bardzo dobrym pomysłem było wypożyczanie kapitału udziałowców na pięć procent i dzielenie zysków z kupującymi. Pierwotnie udziałowcy zabierali cały zysk, a kupujący nie mieli żadnego interesu w rozwoju magazynu. Obecnie jest oczywiście inaczej i, jak doświadczenie okazało, o wiele lepiej.

Ruch kooperatywny jest jedynym, który daje swym członkom bezpośrednie zyski materyalne. Propaganda wstrzemięźliwości oszczędza swym zwolennikom pieniądze i pomnaża ich zdrowie Trade-Uniony dostarczają opieki i zwiększają płace, ale pochłaniają pieniądze w chwili obecnej, wracając je dopiero w dalekiej przyszłości; ruch kooperatywny zaś nie zabiera nic, a daje znaczną ilość pieniędzy w zamian za życzliwość i dobrą wiarę.

Niemałą zasługę magazynu stanowi fakt, iż jest on zakładem, w którym można o wiele pewniej, niż gdzieindziej, mieć czystość artykułów spożywczych i dobroć wszelkich towarów. Dla matki rodziny jestto wzgląd bardzo ważny, ponieważ na dobroci i czystości jadła polega zdrowie jej dzieci. Choroba jest wynikiem nieczystego i niepożywnego jadła. Stąd biorą początek rachunki doktorskie, a oszczędność, wynikająca z pozbycia się ich, jest częścią czystego zysku w gospodarstwie domowem kooperatora. Przed powstaniem magazynów kooperatywnych żołądki biedaków uważano za śmietniki, do których ciskano gorsze gatunki jadła, wzgardzone przez zamożniejszych.

Inną znaczną korzyścią, wypływającą ze stosunków z magazynem kooperatywnym jest oszczędność czasu i niepewności dla kupującego, który potrzebuje tylko zdać sobie jasno sprawę z tego, co mu należy kupić, bo może ufać nabywanemu towarowi w zupełności. Kupując w innych sklepach, ludzie tracą mnóstwo drogiego czasu przez bieganie po różnych składach dla porównania cen, zawsze pełni troski i niepewności.

Kooperacya służy do zdobywania pieniędzy bez oszczędzania ich, bez pracowania na nie, bez kradzieży, pożyczania lub żebrania

Pewien hiszpan powiedział, iż »gdy trzech pomaga sobie nawzajem, to zrobią tyle, co sześciu pojedyńczych ludzi«. W kooperatywnym magazynie trzej pomagając sobie, nietylko dokonają więcej pracy, ale osiągną większy zysk. Setka osób, kupująca w magazynie, osiągnie wiekszy zysk, niż trzy setki ludzi, kupujących gdzieindziej. Doświadczenie wśród uboższych klas wykazuje, iż z trzystu osób, kupujących w zwyczajnych sklepach, 150 nie zbogaci się ani o grosz przy końcu roku, z pozostałych 150 popadnie w długi; sto osób zaś, kupujących w magazynie kooperatywnym, znajdzie się w tym samym czasie w po-

siadaniu 500 funtów, to znaczy 5.000 rubli, jeżeli każda wyda jednego funta tygodniowo, a 250 funtów czyli 2.500 rubli, gdy każda wyda tylko 10 szylingów czyli 5 rubli tygodniowo

To jest jedna oszczędność, wynikająca z kupowania w magazynie kooperatywnym, ale wcale nie jedyna W sąsiedztwie każdego magazynu kooperatywnego, nie posiadającego żadnej konkurencyi, znajduje się mnóstwo sklepów prywatnych, nieustannie ze sobą współzawodniczących i do szczęścia klienteli wcale niepotrzebnych Otóż zastąpienie tego mnóstwa prywatnych sklepów jednym magazynem kooperatywnym prowadzi do znacznego ograniczenia kosztów i do dalszej, a bardzo znacznej oszczędności Zasługą kooperacyi jest pouczanie każdego członka, iż zysk z magazynu zależy od oszczędności w jego zarządzie, a wiadomość ta przyczyniła się ogromnie do oględności w sprawach publicznych. Kooperacya uczy więc przedewszystkiem oszczędności, a im więcej wdraża się ludzi do przezorności, tembardziej są oni skłonni do oparcia się każdemu niepotrzebnemu wydatkowi grosza publicznego.

Sprawę oszczędności, zarówno kooperatywnej, jak i publicznej, określił znakomicie Ruskin — tak jak nikt inny. Powiada on bowiem:

»Najprostsza i najjaśniejsza definicya oszczędności, czy to publicznej, czyli też prywatnej, równa się rozsądnemu unormowaniu pracy; a równa mu się głównie w trojakiem znaczeniu: po-pierwsze jako rozumne zastosowanie pracy; po-drugie jako staranne przechowanie jej owoców; po-trzecie jako rozdzielenie tychże owoców we właściwym czasie«.

Notatki.

Komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie 1904 przypomina, że konkurs, ogłoszony na projekta afisza reklamowego, medali i dyplomu upływa z końcem lutego br. i że przeto tylko do tego czasu nadesłane prace będą mogły podlegać ocenie sądu konkursowego.

Kurs dla maszynistów. W państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w r. 1904. odbędzie się kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, a to w miesiącach marcu i kwietniu w 6 godzinach tygodniowo. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs ten, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do dyrekcyi zakładu, najdalej do 1. marca b. r. i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotłę parowe i maszyny stałe. Wpisy na kurs ten odbędą się 1 marca b. r.

Austr. Zakład kredytowy. Rada nadzorcza austr. Zakładu kredytowego uchwaliła zaproponować na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszy wypłatę z czystego zysku w r. 1903, wynoszącego 9,948.000 koron, dywidendę po 28 koron od akcyi, 600.000 koron, wcielić do nadzwyczajnego funduszu rezerwowego, a 200.000 koron wstawić do rachunku na rok przyszły.

Z działalności Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“. Towarzystwo »Pomoc przemysłowa« w Przeworsku donosi w swojem sprawozdaniu między innymi:

Wpłynęliśmy na zarządy fabryk i gorzelni naszego okręgu, aby brały liny, smary, pasy, płachty, worki, papier, płótno, gwoździe z fabryk krajowych. Dziś obchodzimy sklepy z katalogiem w ręku zachęcając kupców — by każdy na najbliższy wiec przemysłowy (6. marca b. r.) dostawił po kilka próbek towarów krajowych, jakie ma na składzie. — Próbki tutek i bibułek cygaretowych otrzymane rozdajemy chłopom i mieszczanom w myśl życzenia producenta. — Zresztą mamy już w sklepach gwoździe z Podgórza, świece krajowe, mydło, wszystkie wyroby »Tlenu«, ołówki, pióra itp.

Kloce dla masarzy. Biuro reklamy wyrobów krajowych zwraca uwagę, że kloce dębowe lub grabowe, których masarze potrzebują do siekania mięsa, sprowadzane są do nas aż z Wrocławia, naturalnie sporządzone z naszego drzewa — i wzywa naszych cieśli i stolarzy do zajęcia się wyrobem takich kloców, aby nie płacić niepotrzebnie haraczu Niemcom.

Ruchome wystawy przeglądowe wyrobów krajowych zamierza urządzać Biuro reklamy wyrobów krajowych. W szczególności delegat Biura, odbywając podróże agitacyjne, wozić będzie ze sobą stosowną kolekcyę wzorów, próbek i okazów krajowej produkcyi, zaś co do większych artykułów lub co do towaru, nie dającego się łatwo przewozić, katalogi i ilustracye, oraz cenniki, dające pogląd na jakość i wartość konsumcyjną danego artykułu i w czasie wieców przemysłowych i zgromadzeń agitacyjnych okazywać będzie te wzory i próbki krajowej produkcyi, używając ich do ilustrowania swoich odczytów, publicznych referatów i innej ustnej propagandy. Koszta tej wystawy będą nie duże, kilka koron na jednego wystawcę. Dojście do skutku tej wystawy zależy od ilości zgłoszeń.

Pomoc dla przemysłu krajowego. Wydział powiatowej Kasy oszczędności w Brodach uchwalił w ostatnich czasach zmianę statutu, wedle której 20% czystego rocznego zysku przypadać będzie na p o w i a t o w y p o ż y c z k o w y f u n d u s z p r z e m y s ł o w y. Uchwała ta potrzebuje jeszcze zatwierdzenie Wydziału Brodzkiej Rady powiatowej i Namiestnictwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że ani Wydział powiatowy, ani Namiestnictwo aprobaty swej nie odmówią. W ten sposób powstanie w powiecie Brodzkim fundusz, początkowo skromny wprawdzie, który lokalnemu przemysłowi w powiecie brodzkim dużo może oddać przysługi. Gdyby za przykładem Brodzkiej Kasy oszczędności poszły inne powiatowe Kasy oszczędności i Towarzystwa zaliczkowe powstałoby z czasem w kraju fundusz milionowy; co dla rozwoju naszego przemysłu mógł by mieć bardzo doniosłe znaczenie.

Jak wiadomo ostatnie walne zgromadzenie delegatów Towarzystw zarobkowych gospodarczych uchwaliło analogiczną rezolucyę w sprawie utworzenia Związkowego funduszu przemysłowego z corocznych dotacyi, które mają być lokowane w Banku związkowym.

Drugą, również godną uznania, myśl powzięła Rada powiatowa w Brodach a mianowicie, postanowiła w swoim nowym gmachu przeznaczyć jedną ubikacyę na cele przemysłu i otworzyć w niej stałą wystawę okazów krajowej produkcyi.

Takich cegiełek tylko więcej, a ów trudny pozornie do wzniesienia gmach ekonomicznego odrodzenia kraju stanie nam w oczach w realnych i potężnych kształtach.

Ze Związku galic. Kas Oszczędności.

W Czasopiśmie hanowerskiem: „Die Sparkasse“ organie Związku niemieckich kas oszczędności, ogłosiła kasa oszczędności gminy Borbech zamknięcie rachunków za rok 1902/3 (od 1/4 1902—31/3 1903) a z bilansu tej kasy przytaczamy następujące cyfry:

Passiva;	Wkładki 8964 interesentor	M. 16.865.145.09
	Rachunek gminy Borbeck	„ 291.334.64
	Czysty zysk	„ 83.239.54
		M. 17.239.719.27

Activa:	Pożyczki hipoteczne	M. 14.889.017.04
	" " na skrypta	" 362.535.—
	" " na zastaw	" 11.565.—
	Efekta własne	" 1.335.634.80
	Inne pozycye	" 496.463.22
	Gotówka	" 124.504.21
		M. 17.239.719.27

W rachunku strat i zysków figurują jako koszta utrzymania tylko płace z kwotą M.11,310.— co przedstawia w stosunku do kapitału wkładkowego zaledwie 0.0611 %. Niezwykły ten stosunek spowodował Związek do odniesienia do wymienionej kasy z prośbą o wyjaśnienie, jakim sposobem się dzieje, że administracya znacznego bo prawie 17 milionowego kapitału wkładkowego kosztuje zaledwie M. 11.310 i otrzymaliśmy odpowiedź, którą dzielimy się z naszymi czytelnikami. Dyrekcya wymienionej kasy pisze, że w roku 1902/3. zatrudniała pięciu funkcyonaryuszów, a mianowicie kasyera, buchaltera 2 urzędników i jednego praktykanta: kasyer pobiera płacę 3000 ze stopniowaniem do 4800 marek i prawem do emerytury nadto otrzymuje tantyemę w wysokości 5% od czystych zysków, jeśli te wynoszą 20—5000 M. zaś 2½% jeśli zysk wynosi więcej niż 50.000 M. Buchalter pobiera 3000 M. obydwaj urzędnicy po 1500 M. praktykant zaś, jako przyszły urzędnik 600 marek.

Kasyer zatrudniony jest tylko przy kasie, wszystkie zaś inne czynności urzędowe, jak kontowanie ksiąg, obliczanie odsetek, załatwianie korespondencyj itd. spełniają buchalter i dwaj urzędnicy; praktykant zaś układa akta i „chodzi na posyłki“.

A Borbeck to miasto liczące przeszło 52.000 mieszkańców w okręgu przemysłowo rozwiniętym nie daleko miasta Essen.

Ruch wkładek
w Związkowych kasach oszczędności za miesiąc styczeń 1904.

	%	Stan kapitału wkładkowego z dniem 1. stycznia 1904		W ciągu miesiąca stycznia						Różnica		Stan kapitału wkładkowego z dniem 31. stycznia 1904.	
				Wynosiły wkładki			wypłacono						
		K.	h.	stron	K.	h.	stron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
Bochnia *) . . . . m.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bochnia *) . . . . p.	4,4½	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bohorodczany . . . . p.	4½	216.976	73	91	12.912	86	69	10.634	87	+ 2.277	99	219.254	72
Brzeżany *) . . . . . p.	4½	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Buczacz . . . . p.	5	624.373	01	94	46.670	54	?	17.168	64	+ 29.501	90	653.874	91
Dobromil*) . . . . . . m.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dolina *) . . . . . . p.	4½	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drohobycz . . . . . . m.	4	1,309.518	14	109	75.181	90	120	35.031	55	+ 40.150	35	1,349.668	49
Gorlice*) . . . . . . p.	4½	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Horodenka *) . . . . . p.	4½	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jarosław . . . . . . m	4½	1,709.950	27	190	75.085	61	233	57.036	13	+ 18.049	48	1,727.999	75
Kałusz . . . . p.	4½	834.343	22	153	54.300	66	142	73 556	28	— 19.255	62	815.087	60
Kołomyja . . . . . . m.	4	4,081.681	87	509	187.017	16	676	213.133	76	— 26.116	60	4,055.565	27
Kraków . . . . m.	4	31 631.372	39	3871	1,146.729	79	4594	973.359	11	+ 173.370	68	31,804.743	07
Kraków *) . . . . . . p.	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Lwów	3¾	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Myślenice *) . . . . . p.	4½	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Nowy Sącz *) . . . . m.	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Podgórze *) . . . . . m.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Brzesko*) . . . . . . m.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sambor *) . . . . . . m.	4½	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Śniatyn . . . . m.	—	195.559	13	56	12.373	70	64	17.140	02	— 4.766	32	190.792	81
Śniatyn*) . . . . . . p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sokal *) . . . . m.	4½	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Stryj . . . . m.	4	1.721.297	18	205	164.174	40	195	70.637	22	+ 93.537	18	1.814.834	36
Tarnobrzeg . . . . . . p.	5	733.723	82	138	38.424	57	70	35.612	04	+ 2.812	53	736.536	35
Tarnopol . . . . . . m.	4	6,333.521	70	1173	468.123	36	1112	352.029	38	+ 116.093	98	6,449.615	68
Trembowla . . . . . p.	4½	704.822	69	175	59.986	40	118	17.880	64	+ 42.105	76	746.928	45
Wadowice . . . . . . p.	4½	4,276.836	19	361	252.138	34	373	242.810	39	+ 9.327	95	4,286.164	24
Wieliczka *) . . . . . p.	4½,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Zaleszczyki . . . . . p.	4½,5	433.861	24	79	27.445	64	80	18.516	95	+ 8.928	69	442.789	93

*) Do chwili zamknięcia numeru wykazu nie otrzymaliśmy.

Amerykańska kasa oszczędności.

Najbezpieczniejszą w świecie kasę posiada w tej chwili rząd amerykańskich Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie; kasa ta, przeznaczona do przechowania złota w monecie i sztabach, jest dlatego tak zabezpieczoną od włamań i ognia, że w ciągu wielu lat zastosowano do niej kolejno wszystkie ulepszenia, wynalezione przez technikę.

Pierwsze drzwi tej kasy zadziwiają swoją prostotą. Są one wykonane z cienkiego drzewa dębowego, zaopatrzone w zwykłe zasuwy miedziane i nawet pozbawione zamku. W chwili jednak, gdy jedna z zasuw zostanie poruszoną przez niewtajemniczonego w mechanizm kasy, we wszystkich biurach policyjnych Waszyngtonu, a także w dyżurnym pokoju banku, rozpoczczynają swoją działalność dzwonki elektryczne. Dominującą rolę w tym mechaniźmie odgrywa przekłada przewodników elektrycznych, prowadzących do dzwonków. Przestępca bowiem nie jest w możności przeciąć tych przewodników, ciągnących się wzdłuż oszalowania stalowego i pod grubemi złomami kamieni.

Po pierwszych drzwiach dębowych, następują olbrzymie drzwi stalowe, jakie spotyka się w wielkich kasach żelaznych. Drzwi te otwierają trzy klucze, znajdujące się w posiadaniu trzech różnych osób, a mianowicie: u dyrektora, starszego buchaltera i starszego kasyera.

Każdy z tych panów, zamknąwszy swój złożony zamek, nastawia go w ten sposób, aby otwór działał tylko

wtedy, kiedy z liter zamku wypadnie zupełnie określone słowo, wiadome tylko jemu jednemu. Gdyby więc nawet którykolwiek ze służby znalazł się w posiadaniu wszystkich trzech kluczów, to mógłby otworzyć wszystkie owe zamki tylko w takim razie, jeżeliby znał tajemnicę tych trzech słów skombinowanych. Chcąc zaś znaleźć te trzy słowa próbując, wypadałoby przy każdym z zamków sbędzić przynajmniej po kilka miesięcy czasu.

Za stalowemi, niezmiernie ciężkiemi drzwiami, znajduje się jeszcze dwoje drzwi innych, również stalowych, tuż prawie jedne za drugiem. Posiadają one także niezmiernie skombinowanie wykonane zamki.

Otworzywszy jej i przeszedłszy przez nie, natrafiamy na nowe, główne drzwi, które prowadzą już do sanej kasy. Te ostatnie drzwi ważą 360 pudów i zaopatrzone są w cały tuzin zasuwek. Zasuwki te wprowadzone są w ruch za pomocą jednego obrotu kluczem. Gdy jednak drzwi te zamyka się na noc, wtedy deska stalowa zakrywa otwór dla klucza, a usuwa się tylko w tej porze, na jaką poprzenio została ustanowioną.

We wnętrzu tych drzwi umieszczone ; są trzy zegary pod rząd, niedostępne nigdy dla przestępcy, ale dostępne zawsze dla kasyera, zamykającego wieczorem kasę. Wystarczyłby najzupełniej jeden zegar, lecz, żeby przeciwdziałać możności otworzenia kasy przy zatrzymaniu się takiego zegaru mechanicznego, umieszczono je w kasie w trzech egzemplarzach.

Kasyer nastawia na blacie zegara strzałkę, dajmy na to, na godzinę ósmą następnego ranka. I wtedy, punktualnie o ósmej rano, deska stalowa opuszcza się, za pomocą elektryczności i odsłania otwór od klucza. Dopiero wtedy klucz może być wsadzony i kasa otwartą.

Wewnątrz kasy znajdują się, zabezpieczone zupełnie od włamania szafy, oświetlane elektrycznością i nie posiadające okien, ani otworów wentylacyjnych, ponieważ to w wysokim stopniu zmniejszałoby bezpieczeństwo kasy.

Bardzo interesującym jest system, na zasadzie którego zbudowane są: podłoga, sufit i cztery ściany kasy. Zewnętrzna powierzchnia ścian pokryta jest zupełnie grubym pancerzem. Zanim znajdują się olbrzymie złomy granitu, spojone z sobą cementem najlepszego gatunku, w twardą, nieprzebitą masę. Dalej jeszcze idzie gruba deska żelazna, a za nią jeszcze jedna, między zaś temi deskami leżą swobodnie liczne kule, wykonane z dobrej stali. Dalej, kierując się ku wnętrzu kasy, widzimy znowu t. zw. cyklopowe kawały granitu, spojone cementem, pokryte na zewnątrz mocnym pancerzem stalowym.

Gdyby się włamaczom udało nawet przebić pancerz zewnętrzny i wzruszyć łomy granitowe, to, świdrując lub burząc swojem narzędziem, musieliby rychło natrafić na leżące swobodnie kule stalowe, które pod uderzeniem zmieniałyby ciągle miejsce i wyślizgałyby się, tak, że narzędzie przestępcy nie znalazłoby dla siebie miejsca oporu.

Doświadczenie uczy, że podczas wszystkich wielkich i subtelnie obmyslanych grabieży kas żelaznych, włamywacze dostawali się do kas zawsze przez podłogę, nigdy zaś przez ściany. W tym celu przebijali oni często pod kasą wejście pod ziemne, długości kilku wiorst, rozpoczynając tę pracę nieraz od miejsca domów mieszkalnych lub składów. Dziś jednak, współczesne »fortece Mamona« pozbawiły włamywaczy i tej możliwości.

Gdy w r. 1887, król kolejowy, Vanderbildt, zbudował kasę dla przechowywania swego osobistego majątku, przewyższającego sumę 100 milionów dolarów, to kasa ta w owym czasie uważaną była za najdoskonalszą, ponieważ wykonaną była w skale i składała się tylko z żelaza i kamienia. Wewnętrzny jej rozmiar wynosił 32—40 stóp. Prowadziły do niej cztery drzwi stalowe, znajdujące się tuż jedne za drugiemu, z których każde miały 4000 kg. wagi i posiadały wspaniałe, pod względem pomysłowości, zamki.

Dziś jednak skała, chociażby posiadała setki metrów objętości, żadną miarą nie może już być poczytywaną za zupełnie zabezpieczoną od najścia wyłamywaczy kas, ponieważ w skale mimo różnych trudności, można przecież ostatecznie przebić przejścia, umożliwiające grabież.

Z Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Wiec przemysłowy.

W sali ratuszowej zebrało się wczoraj około 200 osób płci obojga, przeważnie z miejscowej inteligencyi, na zapowiedziany przed kilku dniami wiec przemysłowy.

Zgromadzenie zagaił wiceprezydent miasta p. Ciuchciński, wyjaśniając cel zebrania, poczem wybrano przewodniczącym wiecu prof. Dzieślewski, udzielił głosu pierwszemu referentowi prof. Syroczyńskiemu.

Prof. Syroczyński omawiał wytwórczość na polu przemysłu węglanego w Galicyi i Królestwie. Ilość wykopanego węgla oznaczył prelegent w Galicyi i Królestwie na 50 milionów cetn.

Zastanawiając się nad powodami tak małego eksplotowania węgla w Galicyi przychodzi do przekonania, że powodem tym nie jest brak zasobów,ale brak organizacyi i zbyt późne rozpoczęcie kopania. Prelegent ubolewał nad zbyt wysokiemi taryfami kolejowemi w ruchu wewnętrznym, za co czynił odpowiedzialnym rząd. Słusznie podniósł prelegent, że Austrya powinna nałożyć opłaty cłowe na węgiel sprowadzany z Królestwa, który jako wolny od cła, czyni skuteczną konkurencyę węglowi galicyjskiemu, na ten zaś Rosya nałożyła cło i to dość wysokie.

Następny prelegent p. Olszewski mówił o obecnym stanie naszego przemysłu. Mowca uskarżał się na małe uświadomienie stosunków przemysłowych w naszem społeczeństwie, na biurokratyzacyę wychowania, co łącznie stawia silną zaporę rozwojowi naszego przemysłu i wskazał na potrzebę wytrwałej pracy w kierunku usunięcia przeszkód tamujących rozwój wytwórczości rodzinnej.

W chwili obecnej stan naszego przemysłu jest lepszy, niżby się ktokolwiek mógł spodziewać, skoro weźmiemy pod uwagę trudności zarówno ekonomiczne, jak i prawno-polityczne, które paraliżują jego szerszy rozwój.

Następnie p. Olszewski omawiał po kolei rozmaite gałęzie przemysłu rodzimego, podnosząc, co w każdej z nich dotychczas uczyniono, a co na przyszłość uczynić należy.

Prelegent wzywa społeczeństwo do rugowania wyrobów zagranicznych, przedewszystkiem wyrobów konsumcyjnych, odzieży, obuwia i t. d.

Ostatni z rzędu referat »O organizacyi przemysłowej« wygłosił dr. Battaglia. Organizacya taka musi natrafiać na rozmaite przeszkody, tak zewnętrznej, jak i wewnętrznej natury. Zbyt wysokie taryfy, nieprzyjazne stanowisko władz centralnych dla ekonomicznego rozwoju Galicyi, brak kapitałów i kapitalistów na cele przedsiębiorstw przemysłowych, brak organizacyi finansowych — to zewnętrzne wrogi rozwoju naszego przemysłu; brak akcyi wychowawczej, brak poszanowania własnej pracy, brak uświadomienia o jakości i rodzaju naszego przemysłu — oto przeszkody wewnętrzne.

Następnie przedstawił mowca organizacyę przemysłową w Galicyi, opisał każdą sekcyę z osobna i przedłożył bardzo pomyślny wynik dotychczasowej pięciomiesięcznej akcyi Towarzystwa dla popierania przemysłu.

W końcu podniósł dr. Battaglia konieczność usilnego poparcia przemysłu naszego ze strony społeczeństwa, bo jeżeli dobrobyt kraju jest podstawą i narodowego bytu, to dopiero osiągnąwszy dobrobyt ekonomiczny, »będziemy mogli tym, którzy nas dziś powoli trują, którzy nas zabić usiłują, a ustawicznie napadają, pokazać — zęby«.

Znakomitą mowę dr. Battagli nagrodziło zgromadzenie hucznymi oklaskami, poczem bez dyskusyi przyjęto postawione przez referentów rezolucye: 1) zniżenia taryfy kolejowej i nałożenia wyższych ceł na wyroby do kraju importowawe (szczególnie węgiel), 2) dalszego popierania przemysłu rodzimego i 3) przystępowania do »Pomocy przemysłowej«.

* * *

Na godzinę przed wiecem odbyło się w sali posiedzeń magistratu, z inicyatywy »Biura reklamy« przy Centr. Związku fabrycznym, założenie Towarzystwa »Lwowska pomoc przemysłowa«, jako ogniwa powstającej w kraju »Ligi pomocy przemysłowej«.

Po referatach dyrektora Związku dra Battaglii i p. Olszewskiego uchwalono jednogłośnie utworzyć takie stowarzyszenie we Lwowie (na prowincyi jest ich kilkanaście p. r.), poczem wybrano Zarząd, do którego weszli pp.: Ks. Andrzej Lubomirski, wiceprezydent Ciuchciński, radca dr. Piwocki, nadradca Chołodecki, poseł dr. Rutowski, Mieczysław Szydłowski, B. Lewicki, Al. Milski, A. Lewi ki, Juliusz Starkel, J. Neumann, B. Laskownicki, dr. Lilien. dr. Rucker, Riedl, Ihnatowicz. inż. Sosnowski, dyr. Majewski, Korosteński i Bieniedzki.

Obecni postanowili jednać Towarzystwu jak najwięcej członków.

Wiece przemysłowe w Przeworsku i w Rudkach. W Przeworsku odbędzie się w dniu 6. marca 1904. w niedzielę o godzinie 5-tej popołudniu w sali Sokoła, z inicyatywy tamtejszego ruchliwego Towarzystwa »Pomocy przemysłowej«.

Kierownik Biura Reklamy przy Centralnym Związku gal przemysłu fabrycznego p. Olszewski wygłosi referaty »O stanie dzisiejszym jako produkcyi przemysłowej«, »O sprawie węglowej« i »O postępie w organizacyi działalności Towarzystw »Pomocy przemysłowej«.

Tego samego dnia odbędzie się w Rudkach wiec przemysłowy zwołany przez niemniej ruchliwe tamtejsze Towarzystwo »Pomocy przemysłowej« na którym referat objął dyrektor Centralnego Związku fabrycznego, dr. Battaglia.

Wojskowość a przemysł krajowy. Jako ilustracyę zwykłego postępowania podrzędnych organów wojskowych względem przemysłu krajowego, komunikują nam następujący wypadek.

Magistrat przemyski budował kasarnię obrony wojskowej. Zaszła potrzeba urządzenia w nowym gmachu łazienek natryskowych dla żołnierzy, na któreto roboty złożyły oferty znana firma krajowa »L. Zieleniewski« w Krakowie i wiedeńska firma Brücknera. Cóż czyni Magistrat przemyski? Oddaje roboty firmie Brücknera zakrajowej a interpelowany o motywa tego postąpienia, usprawiedliwia się tem, że organy wojskowo-techniczne, które dozorować mają budowli dla wojska, wyraźnie poleciły robotę tę oddać firmie wiedeńskiej.

Postępowanie to chyba nie licuje z intencyami Centralnego zarządu wojskowego, który pod wpływem zasadniczej zmiany zapatrywań w rządzie na kwestyę dostaw galicyjskich obiecuje w ostatnich czasach nieco większą przychylność dla tutejszych producentów.

Budując na tem, i wychodząc z założenia, że dostawy dla Galicyi przeznaczone z reguły przez galicyjskich przemysłowców wykonywane być powinny, wniósł Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego w sprawie tej energiczne przedstawienia do Ministerstwa obrony krajowej jak i do innych miarodajnych czynników i położył w niem nacisk na zasadnicze znaczenie tego konkretnego wypadku. Chodzi bowiem także o zapobieżenie na przyszłość podoBnym faktom, krzywdzącym nasz przemysł, który w wielu gałęziach poszczycić się już może firmami zdolnemi do skutecznej konkurencyi z zagranicą.

Wystawa wyrobów metalowych w Krakowie. Sala obrad Izby handlowej zapełniła się d. 21. bm. licznym zastępem przemysłowców zaproszonych na pierwsze posiedzenie lwowskiego komitetu. Wystawy wyrobów metalowych w Krakowie, która odbyć się ma we wrześniu b. r. Imieniem krakowskiego Komitetu zagaił zebranie prezes inżynier Zieleniewski, zapraszając przedstawicieli przemysłu metalowego z zachodniej i wschodniej Galicyi do jak największego udziału w wystawie krakowskiej. Następnie na przewodniczącego zebrania uproszono wiceprezesa miasta p. Ciuchcińskiego, na sekretarza zaś inżyniera Eplera i p. Stankiewicza.

Z wyczerpującego sprawozdania drugiego delegata krakowskiego dyrektora wystawy p. Rollego podnieść należy, że wystawa będzie ściśle krajowa, czego nie można było n. p. powiedzieć o ostatniej wystawie z roku 1904. i jak najskromniej urządzona, aby dawała wierny obraz galicyjskiej produkcyi. Wystawą zostaną objęte wyroby metalowe, więc; kowalskie, ślusarskie, kotlarskie i blacharskie, brązownictwo i ludwisarstwo, odlewy z żelaza, maszyny, jubilerstwo, oraz wyroby platerowane, hutnictwo, artykuły techniczne, do których przyłączono także paliwo — wreszcie wynalazki i pisma techniczne. Osobny dział stanowić będą szkoły państwowe Sułkowicka (Kowalska), Świątnicka (ślusarska). Na miejsce wystawy wybrano park krakowski, Przewidywane rozchody częściowo pokryte oznaczono na 55 tysięcy koron.

Równocześnie z wystawą odbędzie się zjazd techników nadto spodziewany jest we wrześniu jak zwykle o tej porze wielki ruch przyjezdnych z Królestwa i zaboru rosyjskiego.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, wybrano prezydyum komitetu lwowskiego w skład którego weszli p. Michalski, jako przewodniczący, p. p. Franke, Ciuchciński i Battaglia, jako zastępcy przewodniczącego; p. p. Tonicki i Sokolnicki, jako sekretarze. Funkcyę biura komitetu objął Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, gdzie też wszystkie pisma kierować należy.

Następnie Dyrektor Battaglia zawiadomił zebranych, że poczyni starania w Wydziale Centralnego Związku fabrycznego, aby równocześnie z wystawą odbyło się Walne zgromadzenie Związku i zwołany z inicyatywy Związku Zjazd przemysłowców. Obok wystawy w osobnych pawilonach zamierza Biuro reklamy przy Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego urządzić wystawę przeglądową przemysłu krajowego.

W końcu uchwalono wniosek inżyniera Dzbańskiego, aby komitet postarał się w Ministerstwie handlu o czasową ochronę wynalazków wystawionych na wystawie, a dotychczas nie patentowanych.

Centralny Związek fabryczny a państwowa Rada przemysłowa Ministerstwo handlu, uwzględniając prośbę »Centralnego Związku fabrycznego«, zaliczyło go do liczby tych stowarzyszeń i fachowych Związków przemysłowych, którym na podstawie świeżo zmienionego statutu państwowej Rady przemysłowej przysługuje prawo delegowania jednego członka do tej Rady. Równocześnie zaprosiło Ministerstwo handlu »Centralny Związek fabryczny do bezzwłocznego wyboru jednego reprezentanta do państwowej Rady przemysłowej na okres urzędowania od 1904 do 1908 roku. Wybór odbędzie się w krótce.

Nowy wyłom w dotąd niezdobytej twierdzy. Energiczne zabiegi »Koła polskiego« i »Centralnego Związku fabrycznego« przynoszą coraz to nowe sukcesy pod względem oddawania galicyjski dostaw galicyjskim przemysłowcom. Mamy w tej mierze do zaznaczenia nowy pocieszający fakt; sanocka fabryka wagonów uzyskała obecnie z wielką łatwością dostawę 28 wagonetów dla kolejek lasowych, pozostających pod zarządem dyrekcyi domem i lasów. Przez ostatnich lat cztery zamawiano te przedmioty wyłącznie u firm obcych. Obecnie zmiana nastąpiła głównie wskutek interwencyi prezydenta ministrów »Koła polskiego« i »Związku fabrycznego« w ministerstwie rolnictwa.

Centralny Związek Fabryczny nawiązał stałe stosunki z »Austryackiem Muzeum handlowem« (österr, Han-

dels-Muzeum) i z Austryacko-węgierskiem Towarzystwem eksportowem (österr.-ungar. Eksport-Verein), do którego przystąpił jako członek. Również wszedł w bezpośredni kontrakt z wieloma wiarogodnemi źródłami informacyjnemi zagranicą.

Wskutek tego jest »Centralny Związek fabryczny« w możności zasiągania i udzielania dokładnych informacyj, tyczących się spraw eksportowych jakoto: wyjaśnień co do zagranicznych źródeł zakupna i rynków zbytu, stosunków cłowych i t. p.

Na wniosek Krajowej Komisyi Przemysłowej powołał Wydział Krajowy Dra Rogera Battaglię, dyrektora »Centralnego Związku fabrycznego« na członka korespondenta Krajowej Komisyi przemysłowej.

Wzrost Centralnego Związku Fabrycznego. Wydział krajowy przystąpił do Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego jako członek zwyczajny (z tytułu utrzymywania warunków solnych) ze znaczniejszą wkładką. Do Związku fabrycznego należy obecnie już 180 członków w tem około 20 firm niemieckich i innych powiatów Galicyi zachodniej.

Tę ostatnią okoliczność z naciskiem podnieść należy, gdy ona da dowód, że Związkowi udało się zsolidaryzować w imię swoich interesów ekonomicznych nawet te żywioły w Galicyi zachodniej dotychczas dość obojętnie patrzyły na sprawy gospodarcze i naszego kraju.

W sprawie taryf na próżne beczki z piwa Ministerstwo kolejowe uchyliło było dotychczasowe ulgi taryfowe dla beczek próżnych z piwa, obowiązujące w Galicyi i na Bukowinie. Groziło to naszemu przemysłowi browarniczemu stratami, idącemi istotnie w krocie tysięcy koron. Dopiero dzięki energicznej interwencyi posła Kolischera powiodło się zapobiedz temu nowemu zamachowi na nasz przemysł browarniczy znajdujący się w szczególnie niekorzystnych warunkach i uzyskał od Ministerstwa kolejowego zapewnienie, że poprzedni stan taryfowy nie ulegnie zmianie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Jan Kaźmierz Zieliński.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Numer 6. Lwów dnia 25. lutego 1904. Rok III.

Biuro Redakcyi i Administ. ul. Kopernika 7 parter.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie K. 3·—
półrocznie „ 5·—
rocznie „ 10·—

Numer poszczególny kosztuje 1 koronę

OGŁOSZENIA.
1 str. 100 K. ½ str. 60 K. ¼ str. 35 K., ⅛ str. 20 K. 1/16 str. 12 K.

DOBROBYT

PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Dobrobytu" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10, — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 A. Adolf Chulawski VI Getreidemarkt 13.

Czasopismo ekonomiczne, pod redakcyą J. K. ZIELIŃSKIEGO.

Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności i „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego".

Wychodzi 5. 15. i 25 każdego miesiąca.

Chylewski, Hruby i Sp.

przedtem

Władysław Niemeksza

BIURO

TECHNICZNE I ZAKŁAD INSTALACYJNY

42 **we Lwowie, ul. Kopernika l. 15A.**

Projektujemy i wykonujemy:

OGRZEWANIA CENTRALNE WENTYLACYE

WODOCIĄGI I KANALIZACYĘ RUROWĄ

ŁAŹNIE, ŁAZIENKI

Wiercenie studzien i ustawianie pomp

Pralnie i susznie mechaniczne

Urządzenia gazowe wszelkich systemów

OŚWIETLENIE

Pałaców, Willi, Hoteli i całych miejscowości gazem powietrznym

patent. naftowem światłem żarowem

„Z N I C Z“

(w miejscowości nie posiadających gazowni).

ZASTĘPSTWA:

PIERWSZEJ CZESKO-MORAWSKIEJ FABRYKI MASZYN W PRADZE.

ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH FRANCISZKA KRIZIKA W PRADZE.

i wielu innych specyalnych fabryk.

Przyjmujemy zamówienia na:

WSZELKIE KONSTRUKCYE ŻELAZNE

MASZYNY, KOTŁY PAROWE TURBINY

WSZELKIE URZĄDZENIA MASZYNOWE

CUKROWNIE

CHŁODNIE MECHANICZNE

FABRYKI LODU

CENTRALE ELEKTRYCZNE

GORZELNIE

FABRYKI DROŻDŻY

BROWARY TARTAKI

MŁYNY ZWYKŁE I AUTOMATYCZNE, CEGIELNIE

LOKOMOBILE I MOTORY

gazowe, benzynowe, spirytusowe, ropne (szwedzkie i amerykańskie etc).

TELEFON Nr. 534.

Adres telegraficzny: CHYLEWSKI LWÓW.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI 837011.

BIURO TECHNICZNE

F. LORD, Kraków

ul. Floryańska 55.

Telefon Nr. 230.

Skład maszyn, narzędzi i artykułów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Zastępstwo Austryackich Zakładów Schukertowskich w Wiedniu.

Instalacya elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły, plany, kosztorysy i projekty gratis.

Dostarcza: Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe Pompy i sikawki. Węże gumowe i parciane.

Skład i wyłączna sprzedaż oryginalnych rosyjskich olei smarowych firmy S. M. Schibaef & Co. Oliwę maszynową. Tłuszcz Towota. Zastępstwo firmy F. Reddaway & Co. Ltd. dla pasów oryginalnych „Reddaway“ Pasy skórzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony Płyty i liny gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Liny parciane i druciane. Płótna i papier szmirglowy. Maźnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągowych, łazienek i klozetów. Dzwonki elektryczne i przybory do tychże. Papier szybrowy.

43

Musiałowicz i Janik

we Lwowie ul. 3-go Maja 2.

Skład win i herbat

Pokoje do śniadań

Gorąca kuchnia

Kawior, Porter

Znakomite śledzie pocztowe

-- Marynaty i inne łakocie --

Gabinety dla zebrań z osobnem wejściem.

TELEFONU Nr. 369. 27

Giovanni Zuliani i Syn

pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Lwów, ul. św. Piotra 21. — Telefon nr. 658.

FILJE: **Stanisławów** ul. Zarwańska 18. **Kraków** Zwierzyniec 14. **Czerniowce** Bahnhofstrasse 28.

posadzki weneckie terrazzo granito — płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzek — betonowe kanały — rury wodociągowe — sklepienia łukowe — rezerwoary i muszle — schody — balkony — żłoby — grobowce — ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu. Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamowienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo i trwale po cenach umiarkowanych.

Cegielnia parowa i fabryka wyrobów glinianych

„K A R O L“

w Polance-Karol

(Przystanek kolei, koło Krosna).

poleca swoje wyroby:

Rurki drenarskie, dachówkę czerwoną i czarną, cegłę formową etc. w wielkich ilościach i doborowej jakości.



Międzynarodowe Towarzystwo wzajemnej Korespondencyi

Amsterdam (Holandya)

skrzynka do listów 485.

Sankcyonowane dekretem królewskim z dnia 19. czerwca 1899 i z dnia 4. czerwca 1902.

Towarzystwo to umożliwia swoim Członkom (paniom i panom) wzajemną korespondencyę we wszystkich krajach kuli ziemskiej — w celu rozrywki, ćwiczenia się w językach różnych, wszelkich informacyi, w celach literackich i artystycznych, etc. W razie podróży, członkowie gotowi są do wszelkich wyjaśnień i ułatwień.

Wkładka roczna tylko 6 K.

Statuty i prospekty Towarzystwa otrzymać można na żądanie od sekretarza (Amsterdam Box. 485).

Korespondencye w języku francuskim, niemieckim i angielskim.

Rok założenia 1782.



Ces. król. uprzyw.

rafinerya spirytusu

fabryka najprzedniejszych likierów, prawdziwych polskich wódek, rosolisów i rumów

J. A. Baczewski

we Lwowie

c. k. nadworny dostawca

poleca

słynne z dobroci prawdziwe polskie żytnie wódki, likiery i rozolisy.

Spirytus na nalewki

pierwszej próby najlepszej jakości.

„Esprit de vin Marque d'or"

Wysyłka w 5 kg. skrzynkach ewentualnie blaszankach pocztą.

Cenniki na żądanie opłatnie.

Handel założony w roku 1789.

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek liczba 45.

poleca:

HERBATY

czarne aromatyczne silnie naciągające

Congo Nr. 0	½ kg.	K.	3 20
„ „ 1	„	„	3 80
Souchong Nr 2	„	„	4·60
Majowa znakomita	„	„	6·—
Kaiser cesarska	„	„	8 —
Najlepsze okruchy herbat ½ kg. K. 3·—, 3·60 i			4·60

KAWY

znakomite w smaku aromatyczne

Gwatemala Nr. 5	½ kg.	K.	1 50
Ceylon dobra Nr. 4	„	„	2·—
„ gruba „ 3	„	„	2·08
„ przednia Nr. 2	„	„	2 16
„ najprzedniejsza Nr. 1	„	„	2 24
„ perłowa	„	„	2 16
Złota Jawa	„	„	2 16
Mocca arabska	„	„	2·16

Jedyna w kraju

Fabryka świec i blichownia wosku.

Świece kościelne woskowe i stearynowe. Główny skład kwiatów kościelnych.

- - Cenniki szczegółowe na żądanie. - -

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane

jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości



Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysełkowy

Michała Mięsowicza

w Korczynie obok Krosna

Ktokolwiek zażąda otrzyma franko cennik i wszelkie możliwe próbki towarów.

Marka ochronna: **Kotwica.**

LINIMENT. CAPSICI COMP.

z Richtera Apteki w Pradze,

uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.



Apteka Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

Od Administracyi.

Pismo nasze wychodzi regularnie 5. 15. 25-go każdego miesiąca. Wysyłka uskutecznioną bywa również jak najregularniej

Upraszamy zatem usilnie wszystkich naszych PT. Odbiorców by **natychmiast** reklamowali w razie gdyby jeden z poszczególnych numerów **„Dobrobytu“** Ich nie doszedł.

Prosimy również o nadesłanie przedpłaty celem ustalenia nakładu.



Szkoła sztuki stosowanej i robót ręcznych

Lwów, ul. Gołębia l. 12 (Willa Palatyn).

PROGRAM I-go ROKU SZKOLNEGO.

I-szy KURS. Dział haftów. Roboty krzyżykowe, szydełkowe, drutowe, deskowe, podwlekane, siatkowe, haft Janina
Dział sztuki stosowanej. Malowanie na drzewie, atłasie, aksamicie, płótnie gobelinowem, jucie, plastyczne (Plastin Malerei).

II-gi KURS. Dział haftów. Haft arabski, biały, złotem i srebrem, roboty mereszkowe. Koronki irlandzkie trudniejsze, roboty kilimowe, wiązane, smyrneńskie igłą zwykłą, smyrneńskie igłą maszynową „Daisy", pasmanteryjne,
oraz inne roboty artystyczne i nowe u nas mniej znane lub jeszcze zupełnie nie wprowadzone.
Dział sztuki stosowanej. Wypalanie na drzewie, skórze, aksamicie, głębokie (Tiefbrand), malowanie na porcelanie, szkle, plastyczne (Plastin Malerei).

Nauka odbywa się z reguły 3 razy tygodniowo (Poniedziałek, Środa, Piątek) od 10—12 przedpołudniem. Opłata miesięczna z góry 20 K. i w tych samych dniach od 3—5 (w zimie od 2–4) popołudniu. Opłata miesięczna tak samo jak za naukę ranną 20 K. Opłata za naukę ranną i popoł. miesięcznie z góry 32 K.

Osobne lekcye uzupełniające dla wstępujących w ciągu kursu, lekcye dla pojedynczych osób i lekcye korespondencyjne (listowne) według osobnej umowy.

CHARLES CABOS
WIEDEŃSKA FABRYKA CIASTEK, CAKES I BISZKOPTÓW

Główna wysyłka: **WIEN, Mariahilf,** Gumpendorferstrasse Nr. 55.

CIASTKA Z SOMATOZY

Składy: WIEN, Stadt, Kärnthnerstrasse 37. Stadt, Am Hof 5.

Wzmacniający, szybkie zastępstwo dający środek spożywczy. Można je spożywać do wina, herbaty, czekolady, kawy lub mleka. Podniecają w wysokim stopniu apetyt, są nadzwyczaj smaczne i łatwo strawne. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

---

41 **Pierze gęsie!!**

nowe niedarte	½ kg.	szarego	15 ct.
" "	½ "	białego	30 "
nowe darte	½ "	szarego	35 "
" "	½ "	białego	50 "

przysyła począwszy od 5 kg. i wyżej za pobraniem pocztowem

J. HALDEK
w Pradze, Tyńska 17.

Bilety wizytowe zaproszenia ślubne i balowe, księgi bankowe, książeczki oszczędności, nagłówki na listy i faktury, koperty, etykiety, cenniki, autografie i wszelkie roboty artystyczno-litograficzne wykonuje wzorowo i na czas oznaczony

Zakład artyst.-litograficzny i drukarnia PILLERA i SPÓŁKI

Lwów, ul. Łyczakowska 3.



Wszelkie zamówienia przyjmuje, informacyi udziela wyłącznie

N. Brandler

Lwów, Jagiellońska 15.

Jedyne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny.

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustrowana

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 zł.
Cena wydania niemieckiego: 2 zł.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Verlags-Magazin **Leipzig,** Neumarkt w Niemczech.



PRAWDZIWY

HOLENDERSKI

„Lemon Squash“

jest napojem orzeźwiającym i odświeżającym bardzo zdrowym, bez zawartości alkoholu.

Brak napoju podniecającego a zarazem nie działającego szkodliwie upajająco od dawna uczuć się dawał. Opierając się na poszukiwaniach czynionych już w innych krajach, wynalazłem preparat, który po większej części składa się z cukru najlepszej jakości gotowanego na cytrynach soczystych. Rozcieńczony w 5—7 krotnej ilości wody wydaje ten preparat bardzo zdrowy napój, który szczególnie podczas upałów w porze letniej zalecić można.

Flaszka litrowa

„Lemon Squashu“

kosztuje wraz z cłem kor. 6 i jest bardzo wydatną a tem samem tanią.

Flaszka litrowa wystarczy na sporządzenie mniej więcej 50 szklanek napoju. Proszę tylko spróbować.

Wysyłka za poprzedniem pobraniem należytości.

Adres:

Hugo Eugen WINKLER

Zwickau in Sachsen.

PRZEDNIE SIATKI ŻAROWE

do oświetlenia gazowego

100 sztuk K. 22 — 50 sztuk K. 11·50

franko wraz z cłem

za nadesłaniem należytości wysyła

Hugo Eugen Winkler

Zwickau in Sachsen.

Za nadesłaniem

Marek 3·50 (Koron 4·15)

(także w znaczkach pocztowych)

wysyłam franko pierwszej jakości, niklowany patentowany

Przyrząd do wentylacyi pokoi!

Hugo Eugen WINKLER

Zwickau in Sachsen.

46

PATENTY

dla wszystkich krajów wyrabia

Inżynier M. Gelbhaus

zaprzysiężony rzecznik patentów

Wiedeń VI., Siebensterngasse Nr. 7.

naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.

40

Jedyny rzeczywisty importer herbaty!

Handel herbaty chińskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ulica Teatralna liczba 3.

Druga kamienica od placu Marjackiego,

poleca

HERBATĘ

zbioru majowego bezpośrednio z Chin sprowadzoną, ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

$^{1}/_{2}$ kilo:

Congo czarna	1	Nr.	1.60
Souchong czarna	2	„	2.—
„ zbiór majowy	3	„	3.—
Kaysow czarna	4	„	4.—
Melange de Londres	5	„	4.—
Pecco kwiatowej	6	„	3.—
„ „ karawanowej	7	„	4.—
„ „ najprzedniej	8	„	6.—
Gunpowder ziel. perł.	9	„	3.—
„ „ „	10	„	4.—
Wysiewki herbaciane			1.30
„ „ z najlepszych her.			1.60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym,

które rozsyła franco, opłacone do każdej stacyi pocztowej $4^{3}/_{4}$ kilo w woreczku:

Jamajka	7·—	$^{1}/_{2}$ kl.	—.70
Santos	7.50	„	—.80
Portorico	8.85	„	—.96
Cuba grubo ziarnista	9 20	„	—.90
Ceylon zielona	9.50	„	1.—
„ „ przednia	10.—	„	1.04
„ „ grubo ziar.	10.50	„	1 08
„ „ perłowa	10.50	„	1.08
Mocca arab. arom.	10 50	„	1.08
Jawa złota	10.50	„	1.08

Ceny herbaty oznacza się na $^{1}/_{2}$ kilo w paczkach po $^{1}/_{2}$, $^{1}/_{4}$, $^{1}/_{8}$ kilo.

Opakowania nie liczy się. — Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą. 30